NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV. Nowemiasto, dnia 1 stycznia 1931. Nr. 1.

Na Nowy Rok.

EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza w rozdz. II w. 21.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezane Dzieciątko: nazwano jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od anioła pierwej, niżli się w żywocie poczęło.

O wartości czasu.

Kiedy Bóg królowi Ezechjaszowi cudownie przywrócił zdrowie, przydał lat piętnaście życia, a do skruchy naprowadził, odezwał się ten do Dawcy zdrowia i lat: „Będę rozpamiętywał przed Tobą, Panie, wszystkie lata moje, w gorzkości duszy mojej“. My, kończąc znów jeden rok, a mając zacząć nowy, azaliż tak samo przed Bogiem odezwać się nie powinniśmy! Kończy się rok, który już do nas więcej nie wróci się: kończą się dni trzysta sześćdziesiąt pięć, z których żadnego już nie obaczymy; kończy się w roku zeszłym godzin ośm tysięcy siedmset sześćdziesiąt, z których już żadną cieszyć się nie będziemy. Kończą jedni z nas lat kilkanaście, drudzy kilkadziesiąt, skończy się i życie, otworzy się wieczność. A my z lat naszych, dni naszych, godzin naszych, czy radość, czy smutek, czy pociechę serca, czy rozrzewnienie jego mieć będziemy? O! czasie i takżeś nam prędko upłynął! O! lata, dni, godziny i takżeście prędko uleciały? O wieczności i ty także się ku nam przybliżasz, a my ku tobie! Job św. przyrównywa dni nasze do gońca, szybko bieżącego, do okrętu, który, mając pełne wiatru żagle, prędko płynie, do orła, pędem po powietrzu lecącego, do cienia, który wraz z ustającem światłem uchodzi, niknie do snu, z którym, gdy się człowiek ocknie, wszystko kończy; św. Paweł życie do jednej chwili przyrównuje: „Chwila i to lekka ucisku wieczną wagę chwały sprawuje“. Jakoż między dniem narodzenia i dniem zejścia człowieka, zdaje się, jakby była tylko jedna chwila. O! jak wielka sprawiedliwemu radość, że tej chwili dobrze użył! O! jak wielki smutek, temu, który ją zmarnował! Doprawdy, nieoceniona musi być wartość czasu.

Nie mamy nic szacowniejszego nad czas. Tegoż wartość przechodzi wszystko, co ma ziemia; złoto, srebro, drogie kamienie. Przechodzi, co mają morza; jako to: perły, korale. Przechodzi wszystko, co jest nad ziemią, jak mówi św. Augustyn: „Czas tyle waży, ile Bóg sam. Albowiem w czasie Boga samego pozyskać możemy". Wszak w jednej godzinie łotr niebo, Magdalena odpuszczenie grzechów, a wielu zbawienie otrzymało. Tego czasu, że nie mieli aniołowie, z najśliczniejszych dzieł Boskich stali się brzydkimi szatanami. Tego czasu, że Bóg nie dał potępionym do pokuty albo choć go dawał, nim pogardzili, na wieki utracili niebo i Boga. Tego czasu wartość i utratę człowiek umierający dopiero przy śmierci poznaje, gdy go powetować nie może.

Czas ma jeszcze i to do siebie, że miniony już żadną miarą wrócić nie może. Wszechmocność Boska jest nieskończona: może jednem słowem rzeczy z nicości wyprowadzać i stwarzać, morza rozdzielać i suche wśród ich drogi czynić, jak czyniła z morzem Czerwonym dla Izraelitów; może słońce w biegu zatrzymać, jak się stało za czasów Jozuego; może rzeki najbystrzejsze w biegu zatamować, jak się stało z rzeką Jordanem. Ale jednej godziny, która minęła, zatrzymać nie może. A przecie, cóż się to dzieje, że wielu z nas lat, dni, godzin, tak używa, jakby nigdy o tej wartości czasu nie wiedzieli? Z marnowanego czasu już nigdy naprawić nie można.

Utracimy majątek: atoli przez usilne starania przyjść do niego możemy. Przegramy sprawę, przez apelacją do wyższego sądu naprawić ją możemy. Utracimy dom przez ogień, nowy zbudować możemy. Straciwszy zdrowie, lekarstwami go odzyskać możemy. Ale raz utraciwszy czas, nigdy go cofnąć nie możemy, a z wielką trudnością to nagrodzić, co się w nim zaniedbało. O! gdyby duszy, w czyścu zostającej, choć jedna godziną była dana na czynienie pokuty tu na świecie, czegoby ona nie czyniła? Jakby pilnowała każdej chwili, aby próżno bez zasługi nie upłynęła. O! gdyby potępionemu tak użyć czasu, jak nam, pozwolono, o czegożby on nie czynił? Ale już po czasie; minęło lato łaski, skończyło się żniwo zasług, już miljonami łez tego czasu nie kupią, który się skończył.

Dochodzi do tego jeszcze i ta okoliczność, że czas przyszły jest nam zupełnie niepewny. Tylko to teraz jest nasze, za moment już nie wiemy, czy żyć będziemy. Jeżeli więc jest tak z czasem, to nie ma dla nas w Nowym Roku pilniejszej sprawy, jak najgorliwsze, jak najpożyteczniejsze używanie czasu, Bogu na chwałę, a bliźniemu na pożytek. A jeżeli nam sumienie wyrzuty czyni co do użycia czasu w Starym Roku, to nie pozostaje nam już nic innego, jak szczerym żalem przebłagać Boga, a mocnem postanowieniem poprawy starać się powetować, cośmy stracili w Starym Roku.

Na niedzielę po Nowym Roku.

Ewangelja taka sama jak na Nowy Rok.

Na święto Najśw. Imienia Jezus.

Gdy się spełniło ośm dni, mówi Ewangelja św., nazwano jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwiej, niźli się w żywocie poczęło. W dniu zwiastowania bowiem rzekł Archanioł Gabrjel do Marji: oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, a nazwiesz Imię Jego Jezus, będzie zwan Synem Najwyższego. Z tych słów Anioła widzimy, że, zanim Chrystus Pan się narodził, Imię Jego było przeznaczone w niebie i z woli Bożej przez Anioła przeniesione na ziemię. Boskim przeto jest początek tego Imienia i żadne na ziemi nie może się z nim równać, co stwierdza Pismo św. słowami: „Bóg wysoce go wyniósł i darował mu Imię, które jest nad wszelkie Imię, aby na Imię Jego Jezusowe wszelkie kolano klękało niebieskich, ziemskich i podziemnych".

Od chwili, gdy Dziecię Jezus w Betleemie spoczęło na sianku, Imię Jego Najśw. jak słońce, zabłysło na chmurnem niebie naszego życia, ażeby oświecać ciemne, niebezpieczne, ciernistе drogi, po których dążymy, ażeby ogrzać serca, wyziębione mrozem doczesnych zabiegów, wskrzesić umarłych na duchu, a wszystkich prowadzić do ostatecznego celu, jakim jest Bóg.

Pomimo wysiłków żydów, prześladowań pogan, mimo zakus piekła i przewrotnych ludzi, Imię Jezus zwyciężyło świat i dzisiaj Imię to wielbią, jak wielki i szeregi świat. Przekonał się świat, przekonali się ludzie, że niemasz w żadnym innem zbawienia, „albowiem nie jest pod niebem inne imię, dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni".

Na wezwanie Imienia Jezus łaski przeróżne obfitym strumieniem wpływają do dusz, a nawet doczesne nasze potrzeby doznają zaspokojenia, jak obiecał Pan Jezus: „jeśli o co prosić będziecie Ojca mojego w imię moje, da wam". „Srebrać ani złota nie mam — mówi św. Piotr do chromego na nogi — lecz, co mam, to tobie dawam: w Imię Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań i chodź". Zaczem uzdrowiony wstał natychmiast i poszedł do kościoła, chwalić Boga.

Cesarz Konstantyn W. kazał na sztandarze wojska swego umieścić pod krzyżem Imię Chrystusa Pana i podpis „w tym znaku zwyciężysz" i rzeczywiście pobił na głowę nieprzyjaciół swoich.

Życie codzienne poucza, że w cierpieniach ulgą, w chorobach lekarstwem, w smutku pociechą, w upadku dźwignią, w goryczach słodyczą jest Najsłodsze Imię Jezus, gdyż ono leczy, pociesza i zbawia tych, którzy z wiarą i miłością wymawiają je codziennie.

Z podziwu dla tego Imienia woła św. Bernard Opat. „spieszcie narody, przyszło zbawienie — jedno jedyne Imię obejmuje cały świat — a kto jego wzywa, będzie ocalony. Jakże słodkie

jest to imię, a chociaż tak skromne i krótkie, właśnie dla tej skromności swojej udziela nam zbawienia".

Mowa Ojca Świętego.

Zapowiedź encykliki o małżeństwie.

Citta de Vaticano. W środę, dnia 24 bm., Ojciec św. przyjął w sali konsystorjalnej kolegjum kardynalskie. W odpowiedzi na życzenia, złożone przez dziekana kolegjum, kardynała Granito di Belmonte, Ojciec św. wygłosił dłuższe przemówienie, życząc pokoju, tak pożądanego dla świata, znękanego szeregiem przeciwieństw natury gospodarczej i finansowej, Ojciec św. podkreślił, że aczkolwiek przeżywamy moment niesłychanie trudny, nietylko dla państw uboższych, lecz i dla państw bogatych, należy nie tracić nadziei, jak to czynią niektórzy, i wierzyć, że dzięki energicznym poczynaniom i błogosławieństwom Bożym zmóc będzie można ciężką chwilę, nie dopuszczając, aby ją wykorzystali nieprzyjaciele porządku społecznego i religji.

Ojciec św. zapowiada następnie wydanie jeszcze w tym roku encykliki, traktującej o małżeństwie chrześcijańskiem w stosunku do warunków życia, potrzeb oraz obecnego bezładu w rodzinach i społeczeństwie, stwierdzając, że widzi potrzebę tej encykliki również z powodu małżeństw mieszanych, zwłaszcza ostatniego małżeństwa tego rodzaju, włosko-bułgarskiego, które dało powód do niezgodnych z prawdą interpretacyj.

W zakończeniu swego przemówienia Ojciec św. udzielił błogosławieństwa.

Monety watykańskie.

W miesiącu styczniu 1931 r. ukażą się pierwsze monety państwa watykańskiego, które będą miały w całych Włoszech kurs legalny i podobnie jak i monety włoskie zatrzymają prawo obiegu na terenie Watykanu.

Emisja obiegowych monet watykańskich została uregulowana specjalną konwencją między gubernatorem Watykanu a włoskim ministrem finansów. Na podstawie tej konwencji emisja monet nie przekroczy jednego miljona lirów rocznie, w tem 750.000 lirów w srebrze, 234.000 lirów niklowych i 16.000 miedzi. Mennica watykańska może wybijać nieograniczoną ilość monet serji specjalnej, przeznaczonej na podarunki lub do sprzedaży z datą pamiętną 1929 r. pojednania Stolicy Apostolskiej z państwem włoskiem.

Olbrzymi dzwon.

W Nowym Jorku na wieży kościoła Riwerside zawieszony został olbrzymi dzwon, czwarty w świecie pod względem wielkości, ważący dwadzieścia razy tyle, co sławny dzwon Wolności. Dźwięk dzwonu będzie słyszany w promieniu 5 mil. Dzwon ten jest darem Rockeffelera ku uczczeniu pamięci jego matki. Zawieszony został na wysokości 360 stóp nad poziomem ulicy.